

W 5 ROCZNICĘ PROKLAMOWANIA
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

PIĘĆ LAT twórczej pracy

W historii ludu rumuńskiego niewiele jest dat tak doniosłych, jak dzień 30 grudnia 1947 r., kiedy to proklamowano Rumuńską Republikę Ludową. Król rumuński, Michał von Hohenzollern, zmuszony został do abdykacji. Przeszła istnieć monarchia — ostatnia twierdza reakcji burżuazyjno-obszarniczej. Prowadzony przez klasę robotniczą i jej partię naród rumuński odniósł nowe zwycięstwo w walce o wyzwolenie społeczne.

Mijało wówczas 81 lat od dnia, kiedy pierwszy von Hohenzollern przybył do rumuńskiego portu Turnu Severin z jedną starą walką, w której znajdował się znoszony mundur pruski i tajne instrukcje króla Prus. „Miłość do mego ojczystego kraju (tzn. Prus) — pisał ten przedstawiciel niemieckiej dynastii w II tomie swoich pamiętników — stała na przeszkodzie w pokochaniu kraju rumuńskiego”. Nie przeszkadzała mu jednak — jak i jego następcom — w zbliżaniu na król i pośle robotników i chłopów rumuńskich olbrzymich majątków. W 81 roku panowania Hohenzollernów ostatni z nich, Michał, w chwili opuszczania kraju posiadał 150.000 ha ziemi, 29 zamków, 114 pałaców, 16 pałaców myśliwskich, akcje w 36 bankach i fabrykach, 6 samolotów, 2 luksusowe jachty, dziesiątki samochodów i pensję w wysokości 70 milionów lei rocznie.

Tak wielkie „dywidendy” za swe rządy ucisku i terroru otrzymała dynastia, panująca w interesie obszarników i kapitalistów w Rumunii. O losach kraju decydowały monopole amerykańskie, niemieckie i francuskie. Bezlitosną grabież Rumunii z jej olbrzymich bogactw naturalnych — przede wszystkim naftę — prowadził ręką Morgan, Rockefeller i Deterding. W czasie II wojny światowej trąsty niemieckie z cieniem Goeringa na czele zagrabiały bogactwa równe sumie budżetu Rumunii za 12 lat.

Kierowany przez komunistów lud rumuński nieraz zrywał się do walki przeciw ciemnościom. Na placach i ulicach Bukaresztu lała się krew robotników. Pod kulami reakcji ginęli najlepsi synowie ludu rumuńskiego.

Noć z 23 na 24 sierpnia 1944 r. zwłastowała prawdziwą wolność. Kilka dni przedtem Armia Radziecka przerwała front hitlerowski na północno-wschodniej granicy Rumunii i pędziła w zwycięskiej ofensywie na południe. Lud Bukaresztu wzniósł walkę o wolność. 31 sierpnia zwycięskie wojska radzieckie wkroczyły do Bukaresztu. Wkrótce cała Rumunia była wolna.

Od obalenia faszyzmu w 1944 r. do proklamowania Republiki w 1947 r. upłynęły trzy lata zwycięskiej walki z nie-dobitkami reakcji. Zdemaskowana została imperialistyczna agentura Maniu i Brătianu. Kierownictwu klasy robotniczej i jej partii zawdzięcza naród rumuński powstanie Rumuńskiej Republiki Ludowej — państwa, w którym władzę sprawuje lud. 4 lata temu — 30 grudnia 1947 r. — przed światem walczył o rozwój demokracji ludowej, w walce o niezależność narodową i pokój.

„Pod sztandarem partii, pod jej kierownictwem, robotnicy i chłopci rumuńscy obalili władzę obszarników i kapitalistów i ustanowili ustrój ludowo-demokratyczny — powiedział tow. Gheorghiu-Dej, sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Robotniczej, prezes Rady Ministrów — pod tym samym okrytym chwałą sztandarem przystąpili oni do budowy socjalizmu”.

Na mapie kraju leżącego między Morzem Czarnym a górami Siedmiogrodu ukazują się nowe miasta. Powstają nowe szosy i linie kolejowe. Buduje się huty i fabryki. Z kraju niewolniczego i wyzyskiwanego, z półkolonii kapitału międzynarodowego Rumunia przeobraziła się w kraj wolny i niepodległy. Z zacofanego kraju rolniczego, jakim była przez dziesiątki lat w ustroju burżuazyjno-obszarniczym, Rumunia stała się krajem nieprzerwanego wzrostu przemysłu i mechanizacji rolnictwa.

Jest rok 1952 — piąty rok od chwili proklamowania Republiki Ludowej i drugi rok pierwszego w historii Rumunii planu 5-letniego. Rumunia produkuje już 2,5 razy więcej stali i energii elektrycznej i przeszło 3 razy więcej cementu niż w 1938 r. Poziom produkcji przemysłowej w porównaniu z poziomem przedwojennym został w 1951 r. przekroczony 1,9 raza. Rolnictwo zostało wyposażone w 19 tys. traktorów i wiele innych maszyn rolniczych produkcji krajowej. Rośnie i umacnia się socjalistyczny sektor rolnictwa. W Rumunii czynnych jest już obecnie przeszło 3350 rolniczych spółdzielni produkcyjnych i zrzeszeń uprawowych. Niemniejże osiągnięcia notuje naród rumuński na polu oświaty, nauki i sztuki. Z ogólnej liczby 4,5 miliona analfabetów w okresie władzy ludowej 3,5 miliona nauczyło się czytać i pisać. „Osiągnięcia w dziedzinie budownictwa socjalistycznego byłyby nie do pominięcia bez ogromnej i stałej pomocy Związku Radzieckiego” — stwierdził tow. Gheorghiu-Dej.

Już wyraźnie zarysowuje się przed narodem rumuńskim obraz 1955 roku — ostatniego roku planu pięcioletniego. Roku, w którym pierwsza stal popłynie z hut kombinatu Im. Gheorghiu-Deja w Hunedoara, wody kanału Dunaj — Morze Czarne nawodnią dodatkowo 120.000 ha ziemi Dobruży, potężna elektrownia wodna Im. Lenina w Bilez zacznie zapożytywać w energię elektryczną nowy przemysł Moldawii, rozpocznie produkcję olbrzymi bukareszteński kombinat poligraficzny „Casa Scantel”, na polach zaczną pracę nowe tysiące traktorów, analfabetyzm zostanie całkowicie zlikwidowany. Wzrośnie jeszcze bardziej dobrobyt narodu rumuńskiego.

Utrwaleniem osiągnięć ludu rumuńskiego jest Konstytucja Rumuńskiej Republiki Ludowej. Dzień jej uchwalenia — 24 września br. — jak i przeprowadzone na podstawie Konstytucji wybory do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego — 30 listopada br. — były dla narodu rumuńskiego dniami światła ogólnonarodowych. Główną przewodnią ną narodu rumuńskiego są nauki XIX Zjazdu KPZR, bo „Isa naprzód — znaczy to dla nas iść wypróbowaną drogą okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, drogą Lenina — Stalina” (Gheorghiu-Dej).

Z każdym nowym osiągnięciem narodu rumuńskiego wzrasta nienawiść imperialistów, tych, którzy pragnęliby znów położyć swoją łapę na ogromne bogactwa rumuńskiej nafty i węgla, złóż rudy i łaśw. Do prowokacyjnej roboty imperialistów wprzęgli Tito i jego belgradzką klikę faszystowską.

Próżne są jednak marzenia i dywersyjna robota imperialistów i ich agentów. Naród rumuński świadom swej siły kroczy zwycięsko ku swej świetlanej przyszłości — ku socjalizmowi. ED.

PRASA ZAGRANICZNA PISZE:

Słowa Stalina — ciosem dla podżegaczy wojennych

Odpowiedzi towarzysza Stalina — skutecznym orężem dla obrońców pokoju całego świata

PRAGA. — W artykule pt. „O umocnienie pokojowej współpracy między narodami” dziennik „Rude Pravo” podkreśla ogromną doniosłość odpowiedzi, jakich udzielił Józef Stalin na pytania korespondenta „New York Times”.

Po omówieniu agresywnej polityki imperialistów zachodnich „Rude Pravo” stwierdza m. in.:

„Słowa Stalina są silnym ciosem dla imperialistycznych podżegaczy wojennych. Stalin raz jeszcze potwierdził, że przed ludzkością stoi otworem droga pokojowej współpracy między narodami, droga do utrwalenia pokoju na całym świecie.”

U progu nowego roku wszyscy milujący pokój ludzie otrzymali nową wielką pomoc. Związek Radziecki i wielki Stalin dzierżą niezachwianie sztandar pokoju. Milujący pokój ludzie, uzbrojeni w słowa Stalina, kierowani geniuszem stalinowskim, osiągną w nadchodzącym roku dalsze, jeszcze wspanialsze zwycięstwa.

BERLIN. — Cała niemiecka prasa demokratyczna poświęca wiele miejsca niedawnemu wywiadowi Józefa Stalina.

Dziennik „Neues Deutsch Land” podkreśla w artykule wstępnym, że odpowiedzi Stalina udzielone korespondentowi „New York Times” u progu nowego roku stanowią niezmiennie doniosły wkład w dzieło utrzymania pokoju. Słowa Stalina powtarzają w zwielżonej formie zasady radzieckiej polityki pokoju i współpracy między narodami. Stanowią one skutecznym

orężem dla obrońców pokoju w ich akcji demagogowania sił agresji. Czy podżegacz wojenny — zapytuje dziennik — ośmieli się jeszcze twierdzić, że są „zmuszeni” do uprawiania polityki wyżu zbrojeń i „zimnej wojny”? Jasne jest, że odpowiedź „tak” nie będzie wielkie zwycięstwo praktyczne dla całkowitej polityki międzynarodowej w nadchodzącym roku.

Zgromadzenia ludowe zostaną zwołane w Chinach

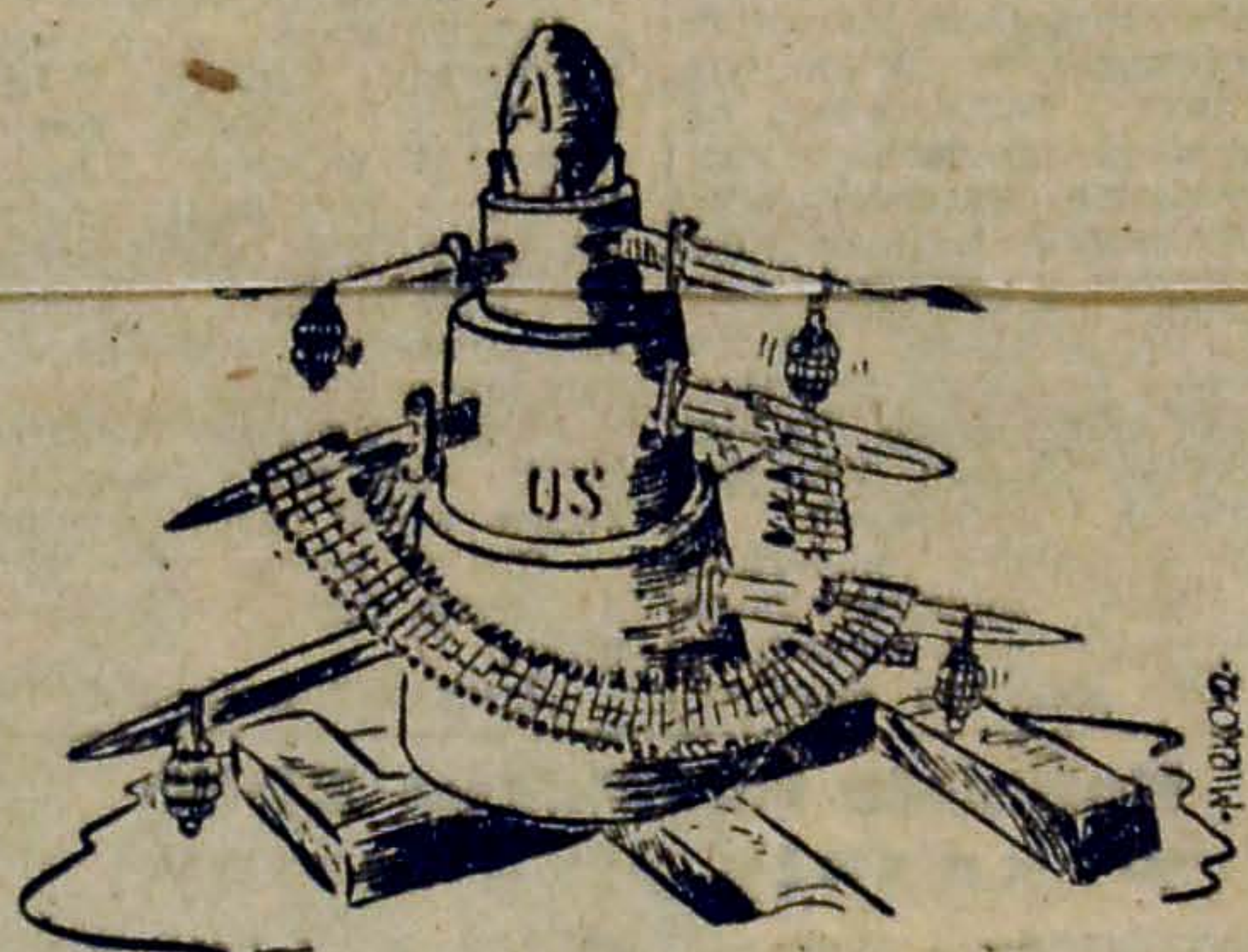
Gorące poparcie przedstawicieli narodu dla propozycji Komunistycznej Partii Chin

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że 24 grudnia na rozszerzonej sesji stałego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej omawiano propozycję Komunistycznej Partii Chin, zgłoszoną w imieniu Komitetu Centralnego przez Czuu En-laję, a zalecającą Ludowej Politycznej Radzie Konsultatywnej wystąpienie do Centralnej Rady Administracyjnej z wnioskiem o zwołanie Ogólnego Chińskiego Zgromadzenia Ludowego i lokalnych zgromadzeń ludowych.

Komunistyczna Partia Chin proponuje, by Ludowa Polityczna Rada Konsultatywna zwróciła się do Centralnej Ludowej Rady Administracyjnej, zgodnie z paragrafem 10 art. 7 ustawy o organizacji Centralnego Rządu Ludowego, z wnioskiem o zwołanie w 1953 roku Ogólnego Chińskiego Zgromadzenia Ludowego i lokalnych zgromadzeń ludowych na różnych szczeblach i o rozpoczęcie prac przygotowawczych nad ustaleniem projektów ordynacji wyborczej i konstytucji.

Propozycja Komunistycznej Partii Chin spotkała się z gorącym poparciem zebranych przedstawicieli różnych stronnictw demokratycznych i organizacji masowych, którzy stwierdzili, że propozycja ta czyni zadość potrzebom narodu chińskiego.

Amerkańska choinka



KAPITULACJA POLITYCZNYCH BANKRUTÓW

(Dalszy ciąg ze str. 1)

nie ma takich sił w Polsce, które by mogły się ważyć na próbę realizacji waszyngtońskich rozkazów, byli bankrutami — nieczym więcej. To skłoniło ich, by skapitulowali przed władzami bezpieczeństwa. Przyznali teraz publicznie, że związani byli z programem politycznym, który zbankrutował, ujawnili nikczemność emigracyjnej bandy pracującej dla Amerykanów, ujawnili wreszcie ludobójstwo, wrogi każdemu Polakowi, wszystkiemu co polskie, plany Waszyngtonu.

Znikczemnienie polityków do wynajęcia i generalów do wysłanki z emigracyjnych środowisk przejawia się, jak wynika to z oświadczenia Kowalskiego i Sienki, w ich absolutnej gotowości do każdej zbrodni, byleby obiecano za nią odpowiednią porcję zielonych dolarowych banknotów. „Dyskusje polityczne” tam, w środowisku przeróżnych Zaleskich, Mikolajczyków i Sosnkowskich — to właściwie rozmowy gieldzkie. Tam nie pytają czy amerykański rozkaz podpalenia nowego szpitala w Polsce godzi się z ludzkim sumieniem. Interesuje ich tylko ile Amerykanie za to zapłacą. Nie wzdrgają się przed uczestnictwem w przygotowaniach wojny bakteriologicznej przeciwko pol-

terologicznej przeciwko polskim dzieciom, kobietom; nie cofają się przed żadną zbrodnią przeciwko narodowi i przeciw całej ludzkości. Interesuje ich tylko, czy suma przeznaczona za informacje o naszym Instytucie Higieny jest korzystna, zgodna z przyjętym kursem na giełdzie międzynarodowej imperialistycznych szpiegów. To też obraz londyńskich i nowojorskich emigrantów zawarty w oświadczeniu Kowalskiego i Sienki jest dokumentem wystarczającym, by całą tę bandę zakwalifikować do rzędu potworów, którzy sami, swym życiem wyparli się Ojczyznę i zdusili w sobie wszelkie odruchy człowieczeństwa.

A jak przedstawiają się w świetle oświadczenia Kowalskiego i Sienki „nadludzie” z sztabów w Waszyngtonie? Trzeba przyznać im, że ich zamiary wobec naszej Ojczyzny dorównują napięciem zbrodniczości planom hitlerowskim. Plan ich są „udoskonalone” w porównaniu z hitlerowskimi przez wprowadzenie „nowości technicznych”, wypróbowanych na Korei. Obejmują one i próby akcji dywersyjnej, masowe bombardowania, zastosowanie broni bakteriologicznej. Kowalski i Sienka stwierdzają, że amerykańscy ludobójcy zgadzali informacje dotyczące zarówno

Surowa kara dla sprawców katastrofy kolejowej

W dniu wczorajszym w sądzie ZKK w Białymstoku odbyła się rozprawa w trybie do-raznym przeciwko Janowi Aziewiczowi, b. dyżurnemu ruchu na stacji Wally i Michałowi Cimochowiczowi, dyżurnemu ruchu na stacji Krynki, którzy na skutek planistwa niedbałe wykonywali

swoje obowiązki służbowe i spowodowali zderzenie się pociągów. Jan Aziewicz został skazany na 10 lat więzienia, a Michał Cimochowicz na 8 lat więzienia.

Sprawozdanie z procesu za miesiąc w jednym z najbliższych numerów.

armii, jak i wszystkich obiektów przemysłowych, wszelkich centrów transportowych i przed-ladunkowych. Ale jakże nikła są w Polsce możliwości amerykańskich podżegaczy do nowej wojny!

W swej tępotie i bezgranicznej arogancji sądzą, że za judaszowe srebrniki nabejdą usługi 100 tysięcy dywersantów, informacje o całym naszym życiu gospodarczym, politycznym i społecznym. W pewnym momencie byli zmuszeni zadowolnić się jadowitym jedzeniem z warszawskich restauracji. W sumie zaś otrzymali okazję do wielu rozmyślań o swojej głupocie i swych za krótkich rękach.

Czy oświadczenie Kowalskiego i Sienki świadczy, że nie grozi nam infiltracja szpiegów

i dywersantów z zewnątrz. że nie ma u nas już karykatur na szpiegowską robotę?

Dopóki toczy się u nas walka klasowa, dopóki istnieje kapitalizm, dopóki niejszy i kłutacy, dopóty zbrodnarze z amerykańskiego wywiadu mogą liczyć na to, że znajdą, zdradców łasych na dolary, gotowych do szpiegowania, podpalania i mordów. Jeszcze nie jeden młot będzie startował z szlabanów, by wyrzucić nad szczyt ziemie dywersantów zbrojnych w amerykańską rewolwę.

Wróg jestotów na wszystko. A wiedzmy pilnie, by w czas ten go i zniszczyć. Niechamo szubienicy zatrutą w wszystkim zdradcom, truciom i mordercom.

P.M.



Część wyposażenia szpiegów i dywersantów z sztabów w Waszyngtonie, 1952 r. przez amerykański samolot, na terenie Chin.

Na zdjęciu: Het amerykańskie i włoskie stacje, w których były wyposażeni dywersanci.

„US Army”, w której byli wyposażeni dywersanci.

Piękna jakość produkcji przyspiesza wykonanie planów

Michał Poniatowski

Główny inżynier Fabryki Przyrządów i Uchwytywów

Wiele fabryk i zakładów pracy naszego województwa zameldowało już o zwycięskim przedterminowym wykonaniu planu 3 roku Sześcioletki. M. in. załoga Fabryki Przyrządów i Uchwytywów w Białymstoku wykonała swe roczne zadania w dniu 19 ub. miesiąca. Od tego dnia damy produkcję już na poczet czwartego roku Planu 6-letniego.

Przedterminowe wykonanie planu rocznego nie było łatwym sukcesem naszej załogi. Żeby zwycięsko zrealizować plan trzeba było w ciągu długich miesięcy walczyć nie tylko o ilość, ale i o jakość produkcji, która jest jednym z ważnych czynników szybszego wykonania planu. Doświadczenie uczy nas, że tam, gdzie załoga doceniała zagadnienie jakości produkcji, zmniejszając się do minimum skutki braku jakości, przyspieszała wzrost produkcji.

Są wprawdzie jeszcze tu i ówdzie pracownicy, którzy w pogoni za ilościową realizacją planu zapominają o jakości. Często nie rozumieją, że jakość to nie jest coś, co się pojawia nagle, ale jest to coś, co się buduje dzień po dniu. Wtedy, gdy jakość jest dobra, praca idzie łatwiej, a koszty są niższe. Wtedy, gdy jakość jest zła, praca idzie ciężko, a koszty są wyższe. Dlatego, jeśli chcemy wykonać plan, musimy dbać o jakość. To jest nasz obowiązek. To jest nasz interes. To jest nasz honor.

Nie przypadkowo więc tow. Mazur w ogłoszonym na zebraniu krótkim aktywnie

partijnego referacie o gospodarczych zagadnieniach XIX Zjazdu KPZR i wypływających z niego wniosków dla nas, powiedział: „Walka o poprawę jakości produkcji winna stać się centralnym zagadnieniem w całym naszym przemyśle. Nie powinniśmy tolerować braku jakości i niskiej jakości produkcji przemysłu socjalistycznego”.

Dziś, kiedy mamy za sobą trzy lata Planu 6-letniego, kiedy przystępujemy do realizacji zadań 4 roku, oraz w obliczu zarysowującego się nowego planu 5-letniego, musimy zdawać sobie sprawę, że należy walczyć nie tylko o ilościową realizację założeń produkcyjnych, ale w równym stopniu o jakość produkcji. Musimy pamiętać, że wykonanie wyrobów zgodnie z obowiązującymi przepisami nie jest tylko formalnym zadaniem, ale jest to konieczność, która gwarantuje nam bezpieczeństwo i trwałość naszych wyrobów.

Na wstępie artykułu zaznaczam, że powołaniem w tym przedterminowym wykonaniu planu rocznego przez naszą załogę było głębokie zrozumienie znaczenia dobrej jakości produkcji. Opierając się na własnych doświadczeniach chcemy na łamach „Gazety Białostockiej” przekazać nasze osiągnięcia innym białostockim zakładom pracy.

W ciągu bież. roku jakość produkcji w naszej fabryce wzrosła o około 30 proc. Jeśli jeszcze w ubiegłym roku mieliśmy liczne reklamacje naszych odbiorców, to w roku bieżącym wpłynęła tylko jedna reklamacja.

Poważny wzrost procentowy jakości produkcji i zmniejszenie do minimum ilości reklamacji świadczy, że codzienna kontrola techniczna,

narady wytwórcze i oddziałowe oraz szkolenie, jakie prowadzimy, spełniają swoją rolę.

W roku bieżącym zwróciłem szczególną uwagę na kontrolę techniczną. Mówiąc o kontroli technicznej mam na myśli sprawdzanie i odbiór wyrobów nie tylko gotowego, ale i w poszczególnych fazach jego przebiegu technologicznego przy takim bowiem założeniu można ujawnić błędy, w których powstają braki oraz ustalić ich przyczyny. Zadanie kontroli wykonania rozciągnęliśmy więc na mistrzów zmianowych i brygadzystów, którzy organizują i koordynują pracę, sprawdzają jakość wyrobów i półwyrobów oraz dążą do ich stalego ulepszania.

Każdy robotnik w naszej fabryce ma kartę roboczą, w której w specjalnej rubryce zaznacza się ilość braków. Karty te w raportach miesięcznych mistrzów i brygadzystów przechodzą do kierownictwa działu technologicznego i działu kosztów. Pozwala nam to bezpośrednio czuć nad przebiegiem każdego procesu technologicznego, nad wykonaniem harmonogramu przez dział produkcyjny i poszczególnego robotnika.

Poza kartami roboczymi z rubrykami przeznaczonymi do notowania braków, wprowadziliśmy na dział produkcyjny obowiązek przedstawiania do kontroli pierwszej wykonanej przez robotnika sztuki z zaplanowanej ilości danego wytworu.

Zagadnieniu stałej walki o wysoką jakość produkcji poświęcamy również wiele uwagi na naradach wytwórczych i oddziałowych, w których biorą udział mistrzowie, brygadziści, przodownicy pracy i wyróżniający się robotnicy. Poza tym wydajemy co pewien okres dla załogi specjalne instrukcje.

Zdając sobie sprawę z tego, że częstym powodem złej jakości produkcji są niskie kwalifikacje robotników, zwróciłem również większą uwagę na szkolenie zawodowe. Przede wszystkim otaczamy opieką nowych pracowników, przydzielając ich brygadziście. Zadaniem brygadzystów jest przekazywanie swoich doświadczeń nowozatrudnio-

nym. Należy wspomnieć tu o wyróżniającym się w szkoleniu robotników majstrze Henryku Kotyńskim. Dzięki wyszkoleniu przez niego czterech robotników na ustawiaczy rewolwerówek, zlikwidowaliśmy „wąskie gardło”, jakie istniało w grupie obrabiarek.

Wychodząc z założenia, że wielu majstrów, brygadzystów i przodowników pracy ma doświadczenia praktyczne, lecz brak im wiadomości teoretycznych, organizujemy kursy teoretyczne, które mają na celu podniesienie kwalifikacji tych ludzi.

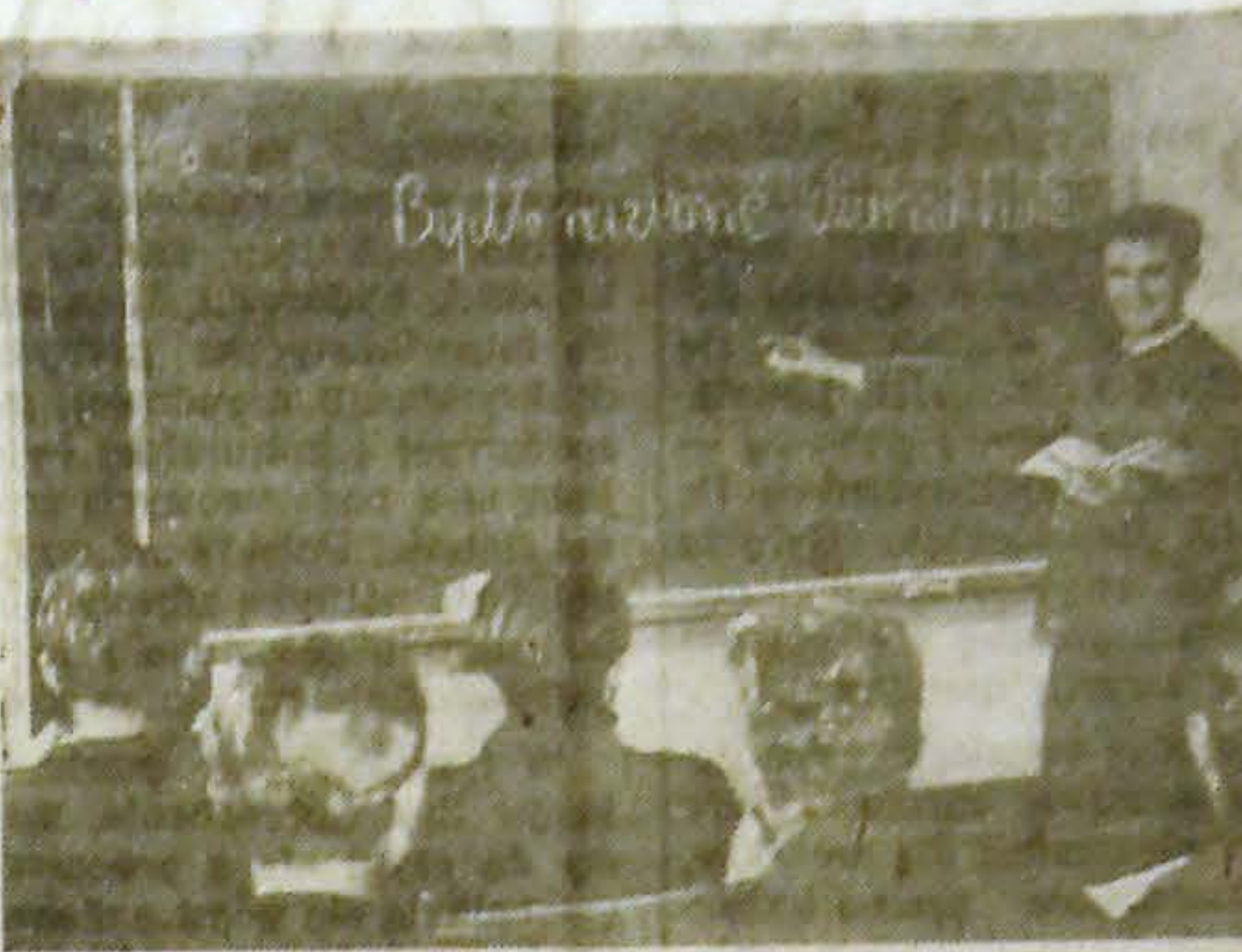
W bieżącym roku przeszedłmy z produkcji przyrządów pojedynczych, na produkcję przyrządów wielomiejscowych i narzędzi zespołowych, co również pozwoliło szybciej i lepiej wykonywać poszczególne wyroby.

Poważnym czynnikiem polepszenia jakości produkcji były liczne wnioski naszych racjonalizatorów. Na przykład cenny był wniosek racjonalizatora Henryka Juszkiewicza, który skonstruował urządzenie do nacinania skali na podstawach do łameł maszynowych. Zastosowanie wniosku przyczyniło się do 40-krotnego zwiększenia wydajności pracy oraz zapewniło dokładność wybijania skali. Dzięki wnioskowi Piotra Adamskiego, który polegał na zmianie modelu do uchwytywów tokarskich, zmniejszono ilość braków i poprawiono jakość odlewów.

W wyniku wprowadzenia w naszej fabryce przystosowanych form walki o jakość produkcji, oprócz jej poważnego podniesienia, zmniejszył się w bieżącym roku w granicach od 2 do 5 proc. czas poprawek w stosunku do czasu produkcji danego wytworu, podczas gdy w ubiegłym roku czas poprawek sięgał 10 proc. czasu produkcji.

Ilość i jakość produkcji idą więc u nas w parze. Natomiast nie idzie jeszcze z nimi w parze świadomość polityczna załogi. U progu nowego roku, w obliczu nowych zadań, jakie czekają nasze fabryki i zakłady pracy, musimy nie tylko zmodernizować aparat techniczny, ale upolitycznić załogę do pełnej i przedterminowej realizacji planów, aby wiedziały one dlaczego bijemy się nie tylko o ilość, lecz i o jakość produkowanych przedmiotów.

Upowszechnienie wiedzy rolniczej



W całym kraju rozpoczął się jesienno-zimowy okres masowej akcji upowszechniania wiedzy rolniczej. Akcja ta ma na celu propagowanie racjonalnych metod produkcji rolnej, opartych na dorobku naszej nauki rolniczej, na osiągnięciach przodującej nauki i praktyki rolnictwa radzieckiego oraz na doświadczeniach naszych przodujących gospodarstw państwowych, spółdzielczych i indywidualnych.

Na zdjęciu: Agromom powiatowy Eugeniusz Habucki prowadzi wykład z hodowli, w ramach upowszechniania wiedzy rolniczej, w spółdzielni produkcyjnej Ruda-Buga w woj. Łódź. Na wykłady te uczęszcza przeciętnie 40 spółdzielców. CAF — fot. Ostrowski

OSTROWSKA PRZEKONAŁA SIĘ

Rozwój hodowli zwiększa dochody spółdzielni produkcyjnej

Jeszcze dwa lata temu, kiedy organizowano spółdzielnię produkcyjną we wsi Długie w pow. elckim, Maria Ostrowska była niezdecydowana. — Wstąpić do spółdzielni, czy nie?

Przecież różne ludzie mówią. Jedni zapewniają, że będzie dobrze... A kucyki straszają, że i na chleb w spółdzielni trudno zarobić... Z głodu przyjdzie umrzeć... Wszystko zabiorą i nie członkom nie pozostawiają.

Maria Ostrowska przeszła w swoim życiu wiele. Nieraz zaznała krzywdy i wyżysku w latach panowania kapitalistów i obszarników w Polsce. Uważnie przysłuchiwała się więc temu, co mówią na wsi i sama później rozważała po czyjej stronie jest prawda.

— A jednak ci z partii mają rację — zdecydowanie mówi dziś Ostrowska. — W spółdzielni jest lepiej, bo zespołowo łatwiej niż w pojedynkę pokonywać wszelkie trudności. Wstąpiła więc do spółdzielni produkcyjnej.

Od pierwszych dni Ostrowska z zapałem włączyła się do pracy zespołowej. Mimo, że miała prawie 60 lat, nie ustępowała w pracy młodszym. Wiele młodych kobiet, które pracowały przy żniwach, musiało dobrze się przy niej uwić, aby nie zostać w tyle.

A kiedy założono oborę spółdzielczą, zarząd nie znalazł lepszej świniaarki od Ostrowskiej.

— Drugiej takiej jak nasza Ostrowska — mówi przewodniczący Pobljewski — nie znajdziemy. Pilna i sumienna w pracy, doskonale prowadzi hodowlę.

W ciągu roku wyhodowała ona 9 macior, 40 prosiaków i 17 tuczników od 120—180 kg wagi. Dzięki temu spółdzielnia w Długim wykonała roczny plan dostawy żywca w 207 proc. Wzrosły przez to dochody spółdzielni, podniosła się wartość dniówki obrachunkowej. Jeżeli w ub. roku w produktach rolnych wynosiła ona 9 zł, to w bieżącym wzrosła już do 16 zł. Jest to prawie podwójny wzrost dochodu członka spółdzielni.

Za 360 wypracowanych dniówek obrachunkowych Maria Ostrowska otrzymała w tym roku około 15 q pszenicy, nad 12 q żyta, tyleż owies, około 150 kg cukru, ponad 2.500 zł w gotówce oraz kilkanaście kwintali słomy siana.

Dziś Maria Ostrowska nie chciałaby nigdy wrócić do dawnego życia. Przekonała się bowiem, podobnie jak i wszyscy pozostali członkowie tej spółdzielni, że żyć w niej można dostatnio. A i przyszłość będzie jeszcze radośniejsza, kiedy spółdzielnia okrzepnie, wzbogaci się i rozwinie swoją gospodarkę zespołową.

Na dworze mróz. W mieszkaniu Marii Ostrowskiej ciepło. Jak co dzień, przychodzi ona do domu po pracy i zabiera się do przygotowywania posiłku. Pracując myślą: „Za kilka dni kończy się rok 1952. Jakże zmieniło się moje życie! Jestem członkiem spółdzielni produkcyjnej, mam dobre warunki pracy, zapewniła sobie opiekę na starość. Wesoła człowiekowi na duszy. A bez spółdzielni znacznie trudniej byłoby mi żyć”.

M. B.

Nowe wydawnictwa

Oko i słońce

Nakładem „Książki i Wiedza” ukazała się książka S. Wawilowa pt. „Oko i słońce”. We wspólnym przemyśle widzimy przetrwanie przetrwanie od wieków przeświadczenie o pokrewieństwie między okiem, a słońcem, choć oczywiście inaczej je dziś rozumiemy! Nauka współczesna wykazała rzeczywiście związek oka ze słońcem, zupełnie odmienny od związku, o jakim myśleli starożytni i odmienny również od tego, co głosiła daleka i pociągająca nas fantazja.

Ten właśnie związek stanowi temat książki słynnego uczonego, która uzyskała nagrodę Stalinowską w roku 1951.

M. Chajla

Załoga POM w Białostocku przygotowuje swój park maszynowy do prac wiosennych

Na jednej z listopadowych narad roboczych załogi POM w Białostocku podczas omawiania wykonania planu za III kwartał, starszy mechanik tow. Bazyli Stepaniuk poruszył sprawę zimowych remontów maszyn.

Sprawa była niezmiernie ważna. Dlatego też już następnego dnia kierownictwo POM wraz z mechanikami warsztatów zebrało się, by dokładnie wszystko omówić. Opierając się na doświadczeniach z lat ubiegłych, wszyscy doszli do wniosku, że warunkiem pomyślnego przeprowadzenia remontów jest szczegółowe opracowanie harmonogramu i jego ścisłe przestrzeganie w trakcie wykonywania.

Alle opracowanie harmonogramu remontów nie było sprawą prostą. POM w Białostocku, mimo że posiada bogaty park maszynowo-tractorowy, nie dysponuje odpowiednimi pomieszczeniami na warsztaty. Jak wobec tego rozłożyć prace, by remonty przebiegały sprawnie, a wszyscy warsztatowcy, tractorzyści i ich pomocnicy znaleźli właściwe zajęcia?

Zagadnienie to rozwiązał tow. Majewski, awansowany z kierownika warsztatów na dyrektora. Za jego radą po-

stanowiono, że wszystkie maszyny rolnicze potrzebne do siewów wiosennych wyremontuje się do końca stycznia, natomiast pozostałe przeznaczone do prac żniwnych — w lutym.

W tym celu wszystkich warsztatowców podzielono na 5 grup — według zawodu. System taki zapewni lepszą specjalizację załogi i podnosi jakość remontów. Przy naprawie traktorów biorą również udział tractorzyści, dzięki czemu lepiej poznają oni budowę silników, zasady ich konserwacji i przepisy eksploatacyjne.

W harmonogramie uwzględniono nie tylko naprawę, ale i udoskonalenie sprzętu. Jeśli np. ciągnik zużywał zbyt dużo paliwa, dokonuje się zmiany pierścieni lub tulei, aby zmniejszyć przepały. Obliczono także, ile czasu potrzeba na całkowity remont każdej maszyny, ustalając zarazem imienną odpowiedzialność za jego wykonanie.

Mówiąc o przygotowaniach POM w Białostocku do z-

mowych remontów maszyn nie sposób pominąć także roli podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej, jaką spełniły one w tej pracy.

Długo musiał pracować aktywny partyjny i związkowy nad tym, aby załoga poczuła się współgospodarzem ośrodka i brała czynny udział w opracowywaniu planów. Praca polityczna i systematycznie prowadzone szkolenie ideologiczne, dały wyniki. Wśród załogi widać już dziś prawdziwe socjalistyczne stosunek do pracy i poczucie odpowiedzialności za wykonanie planu gospodarczego.

Również z inicjatywy podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej załoga POM przystąpiła do współzawodnictwa z POM w Białym Podlaskim. Przyspieszy to niewątpliwie jeszcze bardziej terminowe wykonanie robót i podniesie jakość remontów. Dla usprawnienia i kontroli przebiegu współzawodnictwa, przy obu ośrodkach powołano specjalne komisje. Będą one co dwa ty-

godnie przeprowadzać kontrole wyników szlachetnej rywalizacji, dzielić się spostrzeżeniami i wskazywać sposoby pokonywania trudności zarówno technicznych jak i organizacyjnych.

Od 15 grudnia w białostockim POM rozgorzała praca nad dobrym przygotowaniem maszyn i narzędzi rolniczych do prac wiosennych. W warsztacie mechanicznym stoi kilka traktorów na przeglądzie. Wokół nich uwiązają się mechanicy i tractorzyści usmarowani oliwą.

Mechanik Aleksander Majewski wraz z tractorystą Antonim Wiercielem dokonują ostatnich napraw „Zetora”. Jeszcze tylko drobne dokręcenie, wypróbowanie silnika i będzie gotowy do pracy.

Kilka kroków dalej brygadziści Mikołaj Małaszkiewicz i Janusz Wierciele, przy drugim „Zetorze” nie ustępują mu wcale mechanicznemu Eugeniuszowi Zawadzkiemu i Stanisławowi Ostaszkowskiemu, remontujący „Ursusy”. Ani na

30 LAT ZWIĄZKU WOLNYCH NARODÓW

Dnia 30 grudnia 1922 roku w historii ludzkości zapisany został nowy rozdział. Oto w wyniku dobrowolnego zjednoczenia się republik radzieckich powstało wielonarodowe państwo — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Było to wielkie zwycięstwo leninowsko-stalinowskiej polityki partii w kwestii narodowej.

Władza radziecka, drużąc państwo caratu, które było więzieniem dla narodów, proklamowała prawo każdego narodu do samookreślenia, do oderwania się i utworzenia własnego państwa. To podstawowe prawo każdego narodu przełamano naturalne w państwie imperialistycznym tendencje odśrodkowe i oto republiki wystąpiły z wnioskiem o utworzenie związku narodów radzieckich.

Jakie były przesłanki, które rymy kierowały się republiki radzieckie w swej historycznej decyzji?

Wojna domowa zakończyła się. Wielki Kraj Rad został oczyszczony z interwentów. Na całym obszarze władzę sprawował lud pracujący.

Przed narodami radzieckimi stało zadanie budowy socjalizmu i obrony kraju przed prawdopodobnymi dalszymi próbami imperialistycznych interwentów zawiadniających słabszymi republikami. Albo utworzyć wielki związek narodów radzieckich i za bezwzględnie się raz na zawsze przed uciskiem imperialistycznym, albo popaść w jarzmo imperialistyczne. Albo połączyć wysiłki wszystkich narodów radzieckich w dobrowolny związek narodowości.

W tym celu wskazywał Lenin, że nie ma siły, która by mogła przeciwstawić się jednemu narodowi w walce z całym światem. Jedyną drogą do zwycięstwa jest zjednoczenie wszystkich narodów radzieckich w wielki związek. W tym celu wskazywał Lenin, że nie ma siły, która by mogła przeciwstawić się jednemu narodowi w walce z całym światem. Jedyną drogą do zwycięstwa jest zjednoczenie wszystkich narodów radzieckich w wielki związek.

Na X Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad, poprzedzającym I Zjazd Rad ZSRR, towarzysze Stalin wygłosił referat, w którym przedstawił

narodowego była również Polska przedwrześniowa, nie-ludsko uciśkająca narody ukraiński, białoruski, litewski. Ta imperialistyczna polityka dyskryminacji narodowej, go spodarczej i kulturalnej była jednym z podstawowych źródeł słabości Polski burżuazyjnej, była polityką zdrady wobec narodu polskiego i jego najżywniejszych interesów.

W tym samym czasie w Kraju Rad „przeclwile, mamy do czynienia z procesem umacniania się wlezi państwa wch pomiedzy republikami, z procesem prowadzącym do coraz ściszejszego zbliżenia się niezależnych narodowości w jedno niepodległe państwo” (Stalin)

30 lat istnienia ZSRR dało niezlężoną ilość wymownych przykładów realizacji leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej. Wskazania towarzysza Stalina, że od uznania równouprawnienia narodów trzeba przejść do posunięć zmierzających do faktycznego zrównywania narodów, zostały wcielone w życie. Obecnie nie ma już w Związku Radzieckim krajów zacofanych. W latach budownictwa socjalistycznego wszystkie narody radzieckie stały się przodującymi, nowoczesnymi narodami.

Jakie są cechy przodującego narodu socjalistycznego? Cechami przodującego narodu socjalistycznego są, jak uczy towarzysze Stalin:

1. Ustrój społeczny i państwowy, w którym nie ma klas wyzyskujących i cała władza należy do ludu,
2. wysoko rozwinięty przemysł socjalistyczny i wielkie socjalistyczne rolnictwo,
3. powszechna piśmienność, obowiązkowe nauczanie dzieci, rozbudowany system szkolnictwa wyższego, rozwój nauki i sztuki,
4. systematyczne podnoszenie stopy życiowej całej ludności,
5. równouprawnienie wszystkich ras i narodów, triumf idej przyjaźni między narodami.

Studiując materiały XIX Zjazdu KPZR, możemy w pełni uświadomić sobie jak realizowana jest w Związku Radzieckim leninowsko-stalinowska polityka narodowościowa. Przemówienie tow. Berli zawiera dane i cyfry, które czytają się wprost z zapartym oddechem. Przytoczmy niektóre dane:

W okresie od 1928 r. do 1951 roku produkcja wielkiego przemysłu w całym ZSRR wzrosła 16-krotnie. W tym samym czasie produkcja wschodnich, zachodnich dawniej republik wzrosła 22-krotnie. W ten sposób zlikwidowano otrzymaną w spuściznę po caracie nierówność gospodarczą i kulturalną między narodami ZSRR.

Pod względem wyposażenia gospodarki rolnej wszystkie republiki wschodnie stoją wyżej od najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych Europy.

Ukraina Radziecka — mimo ogromnych zniszczeń na skutek wojny i okupacji hitlerowskiej — produkuje więcej surowców niż Francja i Włochy razem, więcej stali i wyrobów walcowanych niż Francja, więcej traktorów w przeliczeniu na moc niż Francja i Włochy łącznie, więcej zboża, ziemniaków cukru itd. itd.

Tempo rozwoju republik nadbałtyckich — Litewskiej, Łotewskiej, Estońskiej jest nieporównanie wyższe niż takich krajów, jak Norwegia, Holandia i Belgia. Podczas gdy radzieckie republiki nadbałtyckie na początku 1952 roku przekroczyły przedwojenny poziom produkcji przemysłowej 2-4-krotnie, wymienione kraje kapitalistyczne jedynie nieznacznie podniosły swój poziom produkcji.

Pod względem rozwoju szkol-

nictwa wyższego radzieckie republiki wschodnie znacznie wyprzedziły nie tylko kraje Wschodu, pozostające pod władzą burżuazji, lecz również kraje Europy zachodniej. Podczas gdy w republikach Tadjyckiej, Turkmenskiej, Kirgiskiej, Uzbekiej, Azerbejdżańskiej na 10 tysięcy uczniów studiuje na wyższych uczelniach od 60 do 93 osób, to w Szwecji, Włoszech, Danii i Francji od 12 do 36 osób.

Podczas gdy w Uzbekiej ZSRR jeden lekarz przypada na 895 mieszkańców, to we Francji jeden lekarz przypada na tysiąc, a w Holandii — na 1160 mieszkańców.

Przytoczyliśmy kilka przykładów, które dają miarę nie zwykłego tempa rozwoju re-

publik radzieckich. Dla uzyskania pełnego obrazu, należy dodać nie dający się ująć w cyfry wspaniały rozwój literatury i sztuki narodowej, niezliczone muzea, teatry, domy kultury, miliony książek wydanych w językach tych narodów.

Dalekowzroczna, głęboko ludzka stalinowska polityka narodowościowa przyniosła wspaniałe owoce. Między poszczególnymi narodami radzieckimi zacieśniły się więzy serdecznej przyjaźni, jakich nie zna ustrój kapitalistyczny oparty na wyzysku gospodarczym i ucisku narodowym słabszego przez silniejszego.

Gorącą miłością obdarzają narody radzieckie naród ro-

syjski, który im przewodzi i który im okazuje bezcenną pomoc w walce o osiągnięcie i przekroczenie poziomu rozwoju przodujących krajów kapitalistycznych.

Braterska przyjaźń narodów radzieckich, ożywionych bezgraniczną miłością do wspólnej socjalistycznej ojczyzny, wystąpiła ze szczególną siłą w walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy Rosjanin, Ukraińce, Białorusi, Uzbek, Gruzini, walczący z tą samą zaciętością przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, który chciał z ich ojczyzny uczynić swą kolonię, który chciał obalić władzę pracującego ludu.

Jakże nalne były próby faszystów przeniesienia na teren Kraju Rad panującej w świecie kapitalistycznym nienawiści narodowej. Hitler luźnił się, że uda mu się wznieść nienawiść między narodami radzieckimi. Rzeczywistość przekreśliła wszelkie złudzy. Narody radzieckie pokazały światu, jak połączona i niezłomna jest siła radzieckiego wielonarodowego państwa, opartego na stalinowskiej polityce przyjaźni między narodami. I ta siła zdecydowała również o szybkim wyleczeniu kraju z ran wojennych, o dalszym wspaniałym rozkwicie narodów, które pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, pod wodzą towarzysza Stalina przystąpiły do budowy najwyższego ustroju społecznego — komunizmu.

Odbiciem stalinowskiej polityki narodowej na terenie

międzynarodowym jest nowy typ stosunków opartych na całkowitym równouprawnieniu wszystkich narodów, na poszanowaniu ich praw suwerennych i interesów narodowych, na ścisłej współpracy gospodarczej i wzajemnej pomocy, nowy typ stosunków panujących w obozie socjalizmu. Podczas gdy w obozie imperialistycznym o stosunkach między państwami decyduje wilece prawo silniejszego, gdy nawet takie kraje jak Wielka Brytania, Francja, Włochy duszą się w petliach narzuconych przez monopolistów amerykańskich, gdy w następstwie całej galezi przemyślni są wręcz likwidowane — Polska i inne kraje demokracji ludowej korzystają z braterskiej wszechstronnej pomocy radzieckiej. Pomoc i współpraca nie ogranicza się do wymiany towarowej, ale również obejmuje pomoc techniczną, wymianę doświadczeń, dokumentacji itp.

Urządzenia fabryczne i maszyn z federacyjnej republiki rosyjskiej i republiki ukraińskiej, wełna, bawełna, ryż, herbata z republik wschodnich — oto przykłady pomocy, jaką nam okazują narody radzieckie. Wspaniały dar narodów radzieckich dla narodu polskiego — Pałac Kultury i Nauki — jest najbardziej wymownym wyrazem głębokiej więzi ideologicznej i braterskiej, łączącej narody radzieckie z naszym narodem we wspólnej walce o zabezpieczenie pokoju, o zbudowanie ustroju najwyższego sprawiedliwej społecznej.

Kazimierz Gołde



W Azerbejdżanie w okresie panowania władzy radzieckiej nastąpiły wielkie przemiany gospodarcze i kulturalne.

Wspaniale rozwija się stolica Azerbejdżanu Baku. W miejsce pozostałych po rządach kapitalizmu starych ruder wyrosło w ciągu ostatnich lat wiele pięknych dzielnic z okazałymi domami, wyposażonymi w najnowocześniejsze urządzenia, powstają nowe place i bulwary, ogrody i zieleńce.

Na zdjęciu: Plac im. Nizami w mieście Baku.

Fot. — CAF.

Z ŻYCIA PARTII

Słabość kierownictwa partyjnego w terenowych ogniskach władzy ludowej — podstawowym problemem pow. sokólskiego

Dwudniowa konferencja powiatowa w Sokółce wykazała pewne osiągnięcia sokólskiej organizacji partyjnej. W ciągu roku wychowała ona wielu aktywistów partyjnych i bezpartyjnych, zbliżyła się jak nigdy dotychczas do mas, zacieśniając więzy z bezpartyjnymi robotnikami, małymi i średniorolnymi chłopami oraz inteligencją tworzącą.

W okresie sprawozdawczym organizacja sokólska po trafiła lepiej niż w ub. la tach zaktualizować organizację masową ZMP, ZSCH i LK oraz wciągnąć je do pracy nad przebudową wsi.

Nie mniej jednak, obok niewątpliwych osiągnięć, sokólska organizacja partyjna ma w swej pracy wiele poważnych braków i niedociągnięć, a przede wszystkim słabą realizację uchwały grudnia 1951 roku KC partii, co ujemnie wpływa na wykonanie planów gospodarczych na wsi i na przebudowę gospodarki rolnej z indywidualnej na zespolową.

Niedostateczna praca rad narodowych

Podczas konferencji wyszła na jaw bardzo poważna słabość w pracy rad narodowych. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nie potrafiło nauczyć samodzielną pracę prezydium gminnych rad narodowych. Znalazło to szczególne wyraz w tym, że większość gminnych rad narodowych, oczekując stałe dyktando Prezydium PRN, pozostawała często bierna zamiast systematycznie mobilizować wieś do pełnej realizacji planów gospodarczych. Konferencja stwierdziła, że w wyniku złej pracy gminnych rad narodowych wieś sokólska poważnie zalegała jeszcze w dniu 15 grudnia z obowiązkiem wobec państwa.

Niektóre wypowiedzi w dyskusji dowiodły, że w planowym skupie zalegała również niektórzy członkowie partii. Dyskusja wykazała, że organizacja partyjna nie zawsze udzielała dostatecznej pomocy gminnym radom narodowym pow. sokólskiego, co

znalazło odbicie w wykonywaniu podjętych zobowiązań. Na ogólną ilość 198 zobowiązań na wsi, wykonało je tylko 86 gromad. Powiatowa i gminne rady narodowe po przestały tylko na zarejestrowaniu zobowiązań podjętych przez wieś sokólska, a organizacja partyjna nie dostrzegła tego w porę.

Sprawozdanie i dyskusja wykazały również brak głębokiego zainteresowania rad narodowych sprawami podniesienia wydajności z hektara, likwidacji odlogów, wzrostem pogłowia trzody, pomocy sąsiedzkiej, załatwiania skarg i zażaleń itd. Braki te znalazły głównie miejsce w gminach Suchowola, Janów i Korycin.

Wypowiedzi w dyskusji dowiodły, że niektóre organizacje partyjne potrafią już demaskować robotę wroga, który niekiedy wkłada się do gminnych rad narodowych, o czym może świadczyć choćby fakt, iż w okresie sprawozdawczym usunęto ze stanowisk czterech przewodniczących gminnych rad narodowych. Nie wszystkie jednak organizacje dostrzegają to niebezpieczeństwo i nie są do statecznie zmobilizowane do walki z nim. W wielu radach narodowych i w gminnych spółdzielniach występują objawy kumoterstwa, biurokratyzmu, pijaństwa itp. O tych skandalicznych wypadkach, będących odbiciem słabości prezydium gminnych rad narodowych mówił przewodniczący GRN w Korycinie, tow. Jan Kallnowski, sekretarz Komitetu Gminnego w Dąbrowie, tow. Mikołaj Zielenkiewicz, oraz tow. Stanisław Jachowski z PSS w Sokółce. Zachodzą np. wypadki, że obywateli kuliła w wymiar dostawy zboża, ziemniaków, czy żywe, kosztom mało i średniorolnych chłopów (gromada Kirszyńskany), trafiała się wypadki, że obywateli kuliła przy dostawie żywe i zboża, jak to miało miejsce w gminie Dąbrowa. W Korycinach bufetowa sprzedawała własną wódkę, a zdejmowana, nie została usunięta z bufetu, przetrwała do pracy w sklepie tekstylnym.

Tych rzeczy, jednak gminne rady narodowe jeszcze nie widzą. Przeciwnie, cechuje je często bierność wobec złych pracujących pracowników gospodarczych. Na przykład Prezydium GRN w Dąbrowie nie potrafiło zmusić kierownika mleczarni do złożenia sprawozdania z pracy.

Ani jednej spółdzielni produkcyjnej

Mówiąc o złej pracy rad narodowych delegacji zmuszeni byli przyznać, że komitety gminne i podstawowe organizacje partyjne oderwały się od szeregu przodujących gromad, w których nie ma organizacji partyjnej. Przykry ten fakt znalazł odbicie w tym, że w okresie sprawozdawczym nie powstała w pow. sokólskim ani jedna spółdzielnia produkcyjna, że z istniejących zaledwie dwóch gospodarstw zespolowych, spółdzielnia produkcyjna w Łużanach nie wykonuje planów gospodarczych.

Analizując niepowodzenia na tym odcinku nie potrafiło jednak sięgnąć do ich źródeł. Zagadnieniu spółdzielczości poświęcono zbyt mało miejsca w dyskusji. Zasadniczy ten problem nie został należycie omówiony. Dyskusja tańc po płytkim poruszeniu zagadnienia spółdzielczości przeskakiwała na inny, mniej istotny temat.

W powiecie sokólskim istnieją cztery komitety założycielskie. Praca tych komitetów i opieka nad nimi gminnych rad narodowych jak i organizacji partyjnych, jest bardzo słaba. Konieczne więc było wysnuć wniosków z dotychczasowych błędów i na bazie doświadczeń z okresu sprawozdawczego nakreślić właściwe, konkretne zadania i metody pracy dla rad narodowych i organizacji partyjnych w przebudowie wsi sokólskiej.

Przyczyny niepowodzeń

W sprawozdaniu swoim dotychczasowy sekretarz KP tow. Mikołaj Siergielewski wskazał na wiele istotnych przyczyn złej pracy rad na-

rodowych. Zasadniczą jednak przyczyną niepowodzeń w przebudowie wsi sokólskiej była niedostateczna realizacja uchwały grudniowej KC partii, co wylęło na słabość organizacji sokólskiej. Mimo rewolucyjnych osiągnięć, jak na przykład pogłębienie wsi z bezpartyjnymi, Komitet Powiatowy i komitety gminne cechowała aktywność i bierność w organizacjach partyjnych dano się zauważyć, niebezpieczne samouspokojenie i bierność po przeprowadzeniu zwycięskich wyborów do Sejmiku.

W okresie sprawozdawczym organizacja sokólska zwiększyła się zaledwie o 82 członków, rekrutujących się w poważnej części z inteligencji pracującej. Ten słaby przyrost organizacji sokólskiej świadczy wyraźnie o braku głębszej pracy nad rozbudową organizacji partyjnej wśród robotników i chłopów. A przecież dyskusja dowiodła, że w powiecie sokólskim są liczni, wartościowi, oddani sprawie budownictwa socjalizmu ludzie. Dyskusja dowiodła, że w szeregu sokólskiej organizacji ZMP-owskiej znajduje się wielu aktywistów, którzy pracą swą udowodnili, iż są godni miejsca członka partii.

Odbity konferencja organizacji sokólskiej wniosła więc, jak już zaznaczyliśmy na wstępie, wiele istotnych problemów. Wskazała ona na wiele błędów i niedociągnięć w pracy zarówno Komitetu Powiatowego, komitetów gminnych, jak i podstawowych organizacji partyjnych. Pokazała też wyniki łapszej pracy niektórych organizacji. Z doświadczeń tych płyną jednak nauki i właściwe podjęte uchwały, w których konferencja partyjna zobowiązała Komitet Powiatowy, komitety gminne i podstawowe organizacje partyjne do realizacji najbardziej istotnych, koniecznych i właściwych powiatowi sokólskiemu zadań, powinna być ze szczególną troską i uwagą wprowadzane w czyn przez wszystkich członków sokólskiej organizacji partyjnej.



Wszyscy ludzie radziecy z entuzjazmem przystąpili do realizacji wielkich stalinowskich budów koł. unizmu.

Na zdjęciu: Brygadier N. Telnik z Nowej Kachowki wykonujący stale 170-200 proc. normy.

Fot. — CAF.

dwa typy państw wielonarodowych: kapitalistyczny i socjalistyczny. Towarzysze Stalin udowodnił, że istnienie kapitalizmu bez ucisku narodowego jest tak samo nie do pomyślenia, jak istnienie socjalizmu bez wyzwolenia narodów uciskanych, bez wolności narodowej.

W wielonarodowych państwach kapitalistycznych na skutek ucisku narodów słabszych wmagają się siły odśrodkowe, następuje stopniowy upadek i rozkład tych państw. Tak np. rozpadło się mocarstwo Habsburgów — Austro-Węgry. W naszych oczach rozpada się niegdyś potężne Imperium Brytyjskie. Klasycznym przykładem kapitalistycznego państwa wielo-

STOSUJĄ SYSTEM LIDI KORABIELNIKOWEJ

Piękne, estetyczne i tanie zabawki wykonuje Spółdzielnia Stolarska w Białymstoku

Na pewno nieraz, drogi czytelniku, kupowałeś jakąś zabawkę dla dziecka, w którymś z białostockich sklepów, lecz nie zawsze zadałeś sobie tyle trudu, aby spytać, kto wykonał piękną konia na bieżniach, czy samolot. W tym artykule znajdziesz odpowiedź na to pytanie, a równocześnie zapoznasz się z ludźmi, którzy zadowalają się z nieuczciwych odpadków drzewa wykonując zabawki dla twoich dzieci.

Wszystkie zabawki z drewna sprzedawane w białostockich sklepach produkuje Spół-

dzielnia Pracy Stolarskiej, mieszcząca się w Białymstoku przy ul. Gęsi Dwór 7. Zabawki te wykonywane są z odpadków surowca drzewnego. Załoga spółdzielni stosując system Lidi Korabielnikowej zaoszczędziła już w tym roku, właśnie na tych zabawkach, poważną sumę — bo aż około 250 tys. złotych.

Produkcja zabawek dziecięcych nie tylko przynosi spółdzielni poważne oszczędności, lecz również robotnicy — stolarze zyskują za swą pracę uznanie klientów z całej Polski. Świadczą o tym

liczne listy z podziękowaniami, jakie spółdzielnia otrzymuje od odbiorców z całego kraju.

Zabawki białostockie zyskały sobie uznanie za estetyczne wykonanie i dlatego, że są niedrogie. Weźmy choćby taki przykład: piękny koń na bieżniach, „prawdziwy koń” — jak mówią dzieci, kosztuje 59 zł.

A teraz kilka słów o robotnikach, którzy tworzą te cuda dziecięcego świata. Mistrzami pędzą są przodownicy pracy: Białowiec i Twardowska. Właśnie to oni subtelnym dobieraniem kolorów sprawiają tyle radości dzieciom. Oni to „dorabiają” koniom grzywy, kopyta, samolotom — okienka, samochodom drzewiczki.

Nie brak również w spółdzielni racjonalizatorów. Roman Sosenowski i Jan Roszkowski ulepszyli szlifarkę przynosząc spółdzielni ponad 30.000 zł oszczędności.

Również w Spółdzielni Stolarskiej na wyróżnienie zasługują kobiety. Leokadia Radwan i koleżanka jej, Białowska, nie gorzej od męż-

czyzn władają strugiem, pilką czy piłą płonową. Swą wydatną pracą niejednokrotnie już zasłużyły na pochwały.

Oprócz zabawek, spółdzielnia produkuje również elastyki — drewniane podeszwy do damskich pantofli. Elastyki, tak samo jak zabawki dziecięce, cieszą się dużym powodzeniem.

Życzymy załozce Spółdzielni Stolarskiej dalszych, pomyślnych wyników w pracy, oraz życzymy przedterminowej realizacji podjętych ostatnio długofalowych zobowiązań.

Edward Kobesko
korespondent



Z każdym rokiem wzrasta liczba zbiorczych dla Matki i Dziecka. Placówki te wyposażone są w odpowiedni sprzęt i narzędzia, jak łóżeczka, nurywalnie, kuce, etc. W razie potrzeby dzieci mają zapewnioną pomoc wykwalifikowanego personelu sanitarnego.

Izby dworcowe czynne są przez całą dobę. Na zdjęciu: izba dla podróżujących matek z dziećmi na Dworcu Wileńskim w Warszawie. Dyżurna pielęgniarka — Zofia Grunert okrywa śpiące niemowlę. CAF — fot. Baranowski.

TO WPŁYWA NA JAKOŚĆ PRACY

Dobre warunki mieszkaniowe mają robotnicy z hotelu ZBM

Nieciekawie wygląda książka życzeń i zażaleń w hotelu robotniczym nr 9 przy ul. Fabrycznej. Po prostu zawiera tylko jedną uwagę krytyczną, którą ktoś jeszcze na początku października, czy nieco później, wpisał pod adresem obsługi nie palącej w tym czasie w piecach oraz jedną pochwałę, wpisaną przez jakąś komisie.

Już na tej podstawie można sądzić, że w hotelu jest bardzo dobrze. I zupełnie słusznie. Hotel bowiem utrzymuje się czysto, mimo, że jest stosunkowo duży i mieszka w nim obecnie 50 osób. W pokojach codziennie się sprząta, a dwa razy w tygodniu następuje dokładne czyszczenie, mycie podłóg itp. Bieżnia pościelowa zmienia się co dwa tygodnie tak, że mieszkańcy hotelu nie mają powodu do narzekania. Pokoje są niewielkie, obliczone na 4 — 5 osób. Z tego też względu możliwe jest tu dostateczne ogrzewanie. Że dobre są warunki, potwierdzają to wypowiedzi samych mieszkańców.

Pracownicy fizyczny, zatrudniony przy transporcie w Zjednoczeniu Budowlanym Miejskiego, Józef Rutkowski pochodzi z Złotejwsi w pow. białostockim. Daleko byłoby mu dojeżdżać, jak zresztą wszystkim kolegom, którzy mieszkają w hotelu. Bardzo chętnie skorzystał więc z pomocy swego zakładu pracy. Mieszka wraz z kolegami w 5-osobowym pokoju. Nie narzeka, lecz przeciwnie — cieszy się, że ma zapewnione doskonałe warunki wypoczynku po pracy. Może bowiem posłuchać radia, gdyż w pokoju zainstalowany jest głośnik, może też pójść do świetlicy, rozegrać partię szachów.

czy też przeczytać książkę lub gazetę.

Dzięki takim warunkom zawsze do pracy idzie wypoczęty i pracuje bardzo do brze. Nie on jeden jest zadowolony. Zadowolony są wszyscy mieszkańcy. (ap)

Dzień pracy i nauki na kursie młodych górników

Setki pełnej twórczości zapala młodzieży zgłasza się do załączu pionierskiego chcąc swą wytrwałą pracą pokazać, że doskonale zrozumieli i zapamiętali słowa przyrzeczenia złożonego 22 lipca na Zlocie Młodych Przedowników.

Ze wszystkich stron kraju jadą na Śląsk nowi ochotnicy.

Po 6-tygodniowym kursie rozpoczyna on w kopalni pracę dla dobra ludowej Ojczyzny. Słuchacz otrzymuje pełne umundurowanie, wyżywienie i zakwaterowanie oraz 230 zł stypendium. Ponadto płatne są zajęcia praktyczne w kopalni.

Uczestnicy kursu podzieleni są na dwie grupy — kopalnianą i szkolną, zmieniając się co trzy dni. Grupa kopalniarska odbywa zajęcia praktyczne w kopalniach, a szkolna pogłębia wiadomości teoretyczne w salach wykładowych.

Pobudka! Tak rozpoczyna swój dzień pracy kurs młodych górników. Chwila gimnastyki, pożywny śniadanie i młodzi kursanci maszerują w kierunku kopalni na zajęcia praktyczne. Pierwsza grupa zjeżdża w głąb szybu.

— Wiesz Jurek — kiedyś my zjeżdżali pierwszy raz, czułem straszliwą treść. Nie miałem początkowo zaufania do windy. Ale teraz jest inaczej, lubię windy a jeszcze bardziej polubiłem naszą kopalnię i jej ludzi. Cieszę się, że wybrałem ten piękny zawód — mówi syn małego chłopca z Białej — 17-letni Mikołaj Łukianuk.

Po kilkugodzinnej pracy obiad, smaczna zupa i kawa! Płeczeni zaspakajają całkowicie apetyty. Po obiedzie odpoczynek, a potem zajęcia świetlicowe.

Jasno oświetlona sala zajęć pełniła uczestnicy kursu. Można teraz zagrać w szachy, napisać list, przeczytać dobrą książkę lub pogawędzić z kolegami.

— Jest mi tu bardzo dobrze — pisze w swym liście do domu Mikołaj Osipiuk. Ze mną są koledzy Stefan Małusiewicz i Jan Sakiewicz. Zadowoleni jesteśmy, że uczymy się tak pięknego zawodu jakim jest górnictwo. Za przykładem młodzieży radzieckiej, budowniczych Donbasu i Komsomolska uczymy się pokonywania największych trudności, chcąc, żeby nasz czyn pionierski był wzorem dla całej młodzieży polskiej.

Powoli pustoszeje świetlica. Gasną światła — kończy się dzień zajęć. (13266)

K. L.

Gazeta pomogła

Nie mieszka już na korytarzu

Swego czasu napisał do nas list ob. Czesław Tomulec. Skarżył on, że na to, że nieprawie odebiera mu mieszkanie przy ul. Nowy Świat 25, w którym mieszka od 1949 r. i że obecnie mieszka na korytarzu.

Intervencja nasza pomogła, bo Prezydium MRN w Białymstoku powiadomiło redakcję, że ob. Tomulec został w dniu 21 listopada wprowadzony do poprzednio zajmowanego mieszkania. (119)

Sprawa zaopatrzenia i uprzejmości

Dnia 17 listopada w rubryce „Nasz felieton” pt. „Bar, w którym się nie stały brak” pisaaliśmy o nieuprzejmym stosunku obsługi Baru Miejskiego w Zambrowie do klientów i o tym, że można tam dostać tylko kawę, a o bułkach czy chlebnie najczęściej nie ma mowy.

W związku z tym felietonem Miejskie Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Miejskich przystąpiło wyjaśnienie, w którym czytamy: „...cały personel usługowy baru w Zambrowie, a więc i nieuprzejma blondynka, o której mowa w notatce, został z dniem 15. XII. 52 r. zwolniony i obecnie tak sprawa zaopatrzenia, jak i obchożenia kłosa z konsumentami uległa radykalnej poprawie.”

NA PRZYKŁADZIE KOLEJARZY

Oby mniej takich „wzorcowych” zebrań

Warto by zastanowić się, czy nie słuszniej by było, aby tzw. wzorcowe zebrania wyborcze posługiwały się tą nazwą raczej w cudzysłowie. Wtedy przynajmniej wiadomo by było, o co chodzi i jakie powinno się mieć nastawienie. Wtedy nie byłoby rzeczy dziwnych i spraw, o których się nawet filozofom nie śniło, a właśnie takie rzeczy i takie sprawy można było zastać ostatnio na zebraniu sprawozdawczym — wyborczym w Oddziale Elektrotechnicznym PKP.

To wzorcowe zebranie było wzorowo nieudane, albo — jeśli kto woli — niepokojąco solidarne. „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” — ten popularny slogan był z powodzeniem stosowany i w tym wypadku.

Pierwszą część programu realizował przewodniczący Rady Miejskiej, tow. Ślusarczyk — odczytał sprawozda-

nie. W zakończeniu wyraził nadzieję, że niedociągnięcia i błędy rady za chwilę wykażą dyskusjanci.

Ale pracownicy Oddziału Elektrotechnicznego w Białymstoku, widocznie mocno wzięli sobie do serca pierwszą część w/w maksymy i widocznie w zupełności wystarczająco im to, że jeden — w tym wypadku tow. Ślusarczyk — ich wszystkich w mowie wyreczył, bo milczeli, jak zakłeci. Na pozór to milczenie wyglądało na ogólne zadowolenie z dotychczasowej rady, której pracę — ponieważ nie spotkała się z żadnym zarzutem — można było uznać za idealną.

Ze jednak ta niewymowna cisza musiała kryć w sobie całą masę przykrych zgryzot, świadczy choćby wypowiedź ob. Możejko, pełniący funkcję męża zaufania. Ob. Możejko na moje pytanie, dlaczego nikt nie zabiera głosu w dyskusji i czy z tego można wysunąć wniosek, że praca Rady Miejskiej była bardzo dobra, odpowiedział:

Bo u nas tak jest — jak wszyscy milczą, to nikt nie chce zaczynać, ale co do pracy rady, to wiele by błędów można było jej wytknąć, jednak z tych samych względów nikt nie chce uczynić tego pierwszy.

Możliwe, że w Oddz. Elektrotechnicznym obowiązuje solidarność. Chyba jednak tego rodzaju solidarności inne ze-

brania wyborcze nie zechcą naśladować.

Na próżno przedstawiciel Zarządu Oddziału ZZZ — K. Jabłoński oraz zawiadowca odcinka J. Cersem w celu wciągnięcia do dyskusji ośmiu kolegów zachęcał, prosił, tłumaczył, przemawiał do sumień i rozsądku... Skończyło się na podsumowaniu dyskusji — której nie było.

Byli na owym zebraniu goście z innych oddziałów. Mieli przypatrzyć się sposobowi prowadzenia wzorcowych zebrań sprawozdawczych-wyborczych, mieli się wiele nauczyć, wypieść doświadczenie...

Chyba nie trzeba im radzić, bo sami się zorientowali, żeby z przebiegu podobnych zebrań niczego nie zastosowywali u siebie. (ir)

W BIAŁYMSTOKU

Już wkrótce powstanie Usługowe Biuro Złeczeń

Spółdzielczość pracy, której na odcinek usług powierzono zaspakajanie ciągłe wzrastających potrzeb świata pracy, nie zupełnie jeszcze sprawnie wypełnia powierzone sobie zadania. Jedną z przyczyn, która hamująca wpływa na realizację tych zadań, jest nieznanostwo obywateli (szczególnie z terenu wsi) co do możliwości poszczególnych spółdzielni, punktów usługowych oraz zakresu ich usług i cen.

Aby usunąć to niedociągnięcie Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych i Budowlanych w Białymstoku przystąpił do zorganizowania Usługowego Biura Złeczeń w Białymstoku, którego zadaniem będzie pośredniczenie między klientem a spółdzielnią, przyjmowanie od klientów zamówień, jak również informowanie zgłaszających się goście, za jaką cenę i jakie usługi wykonują spółdzielnie pracy.

Oprócz tego, zadaniem Usługowego Biura Złeczeń będzie po prostu ciągła styczność z konsumentami usług, badanie potrzeb naszego miasta, organizacja nowych punktów usługowych i właściwe ich rozmieszczenie, oraz przyjmowanie załatw i życzeń, dotyczących pracy spółdzielni i punktów wykonujących usługi.

Mamy nadzieję, że zorganizowanie tego biura w znacznym stopniu ułatwi mieszkańcom Białostoku jak również przylegającym ludności wiejskiej, korzystanie z usług spółdzielni pracy.

Z. Naruniec
Białystok

Dlaczego nie ma wiecznych ołówków i grafitów

We wszystkich sklepach i spółdzielniach brak jest ostatnio zauważalnego braku wiecznych ołówków, jak również grafitów. Trochę inicjatyw ze strony Centrali Przemysłu Papierniczego w Białymstoku i kierowników sklepów papierniczych, a białostoczanin nie będzie narzekał na brak tych rzeczy.

OBWIESZCZENIA

Oddział Wojewódzki PPK „Ruch” w Białymstoku powiadamia, iż w każdy poniedziałek w godz. od 12 — 13-tej odbywa się przyjmowanie interesantów w sprawach rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń obywateli. W czasie przyjęcia obywatele mogą składać ustnie lub pisemnie odwołania i zażalenia dotyczące działalności naszego przedsiębiorstwa. Załatwianie interesantów odbywa się w Oddziale Woj. PPK „Ruch” ul. 1-go Maja 47. Gabinet Dyrektora. K 259-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Wytaczarki, tokarki, frezerzy, ślusarzy, spawaczy i robotników niewykwalifikowanych zatrudnia natychmiast Zakłady Mechaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stoczniowa nr 2. Warunki pracy według Układu Zbiorowego w Przemysle Metalowym Zgłoszenia kierować do Działu Kadr w/w Zakładów. K 216-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację nr 665, około 100 zł. na nazwisko Sankowski Jan komornik Sądu Powiatowego w Łomży. g P/10

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety do dowodu osobistego wydane na nazwisko Smorczewski Adolf, Chechłów, gm. Siedziszewo. g 1597-0

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Leszczyńska Halina urodz. w 1932 r. zam. Bielsk Podlaski, Mickiewicza 16. g P/3

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety do dowodu osobistego wydane na nazwisko Jaszczyński Józef, zam. Tabeń, gm. Długobórz. g 1619-1

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 138 wydaną na nazwisko Włodarczyk Henryk zam. Wierzbjedlina, gm. Sokółka. g 1618-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Zielenko Kławdia, Pasynki, gm. Zabłudów. g 1617-1

ZGUBIONO legitymację służbową nr 656, wydaną przez PPRN — Wysokie Mazowieckie na nazwisko Daniszewska Anna, zam. Czyżew, pow. Wysokie Mazowieckie. K 258-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Brzezinski Bolesław s. Wincetego, zam. wieś Konarzyce, pow. Łomża. g P/9

ZGUBIONO kartę meldunkową i inne dokumenty na nazwisko Januszczyk Bronisław, zam. Etk. Bleruta 8. g P/6

Różne

SKRADZIÓNÓ kartę meldunkową wraz z odcinkiem na nazwisko Gawryluk Tekla, zam. Bielsk Podlaski, Puszkina 30. g P/4

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: Komitet — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 31-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-23, redakcja nocna 35-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 33-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 16. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127. Prenumerata zbiorowa (od 3 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-12420

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgliński: „Rewizor”. Początek o godz. 18.30.

Kino

„Pokój”: „Wilhelm Tell”. Początek o godz. 16, 18 i 20. „Ton”: „Kopciuszek”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 18 do 21.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.
Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Program radiowy na dzień 30 XII. 52 r.

Program I na fal 1322 m
5.55 Sygnał czasu; 6.00 Stan pogody; 6.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wzrostychnia Radiowa — kurs I; 7.30 Kalendarz radiowy; 8.20 Koncert muzyki rozrywkowej; 9.00 „Pod znakiem Borsanina” — odcinek powieści A. Zabińskiego; 10.55 Muzyka popularna; 11.15 Muzyka i aktualność; 11.45 Głosy kobiet; 12.15 „Na swojej nute”; 12.45 Audycja dla wsi; 13.15 Koncert; 15.45 „Odczytanie dzieł”; odcinek powieści M. Brandyś; 17.05 Wzrostychnia Radiowa — kurs wstępny; 18.00 „Z mikrofonem po kraju”; 18.45 Audycja dla wsi; 19.50 Stan pogody; 20.45 „Noc sylwestrowa 1943” — słuchowisko Edwarda Flisara; 22.15 Muzyka taneczna —

Udziały wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka i czytelnia Klubu TPR-R czynne od godz. 13 do 21.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasniewska (róg Piwny) tel. biura wezw. 09, informacja 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dyżurny aptek: Apteka nr 87 ul. 1-go Maja 55 nr tel. 35-45.

Orchestra PR pod dyktando J. Cajmiera.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m
6.15 Muzyka; 7.30 Stan pogody; 14.50 Koncert solistów; 15.00 Komunikat o stanie wód; 15.10 Audycja literacka; 16.00 Wzrostychnia Radiowa — kurs I; 16.20 Koncert w wykonaniu Orkiestry Różni Szczęśliwej PR; 17.05 Korespondencja z zagranicy; 17.25 Ze sportu; 19.05 „Warszawskie gołębie” — piosenka; 19.30 Muzyka i aktualność; 20.50 Stan pogody; 21.50 Muzyka taneczna; 22.00 Wzrostychnia Radiowa — kurs I; 23.00 Koncert w wykonaniu solistów rumuńskich.
Dzienniki: 6.30, 21.00

„Stalowe mięśnie“ przemysłu radzieckiego

W Związku Radzieckim ciężar pracy ludzkiej przeobraża się coraz bardziej na „stalowe mięśnie“ maszyn.

„Nigdzie tak chętnie nie stosuje się maszyn, jak w ZSRR, ponieważ maszyny oszczędzają pracę społeczeństwu i czynią pracę robotników lżejszą, i wobec tego, że w Związku Radzieckim nie ma bezrobocia, robotnicy z wielką ochotą używają maszyn w gospodarce narodowej“ — stwierdza towarzysz Stalin w swym najnowszym dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“.

W Związku Radzieckim maszyna jest przyjacielem robotnika; im wyższa jest wydajność jego pracy, tym wyższe są zarobki.

Cechą charakterystyczną mechanizacji przemysłu radzieckiego i budownictwa jest jej kompleksowość, czyli mechanizacja wszystkich procesów produkcyjnych. Kompleksowa mechanizacja obejmuje coraz więcej gałęzi gospodarki narodowej ZSRR.

Już w r. 1950 w radzieckim przemyśle węglowym całkowicie zmechanizowano proces wrębu, urabiania, transportowania i ładowania węgla do wagonów kolejowych. W okresie czwartej pięcioletki dla mechanizacji urabiania węgla na ścianie skonstruowany został kombajn węglowy, który jednocześnie dokonuje wrębu, urabiania i ładowania węgla na transporter. Obecnie w kopalniach Związku Radzieckiego czynne są setki kombajnów węglowych. Pod względem mechanizacji wydobywania węgla radziecki przemysł węglowy zajmuje pierwsze miejsce na świecie.

W niemiejszym stopniu zmechanizowane jest hutnictwo ZSRR. W hutach radzieckich zostały już całkowicie zmechanizowane główne procesy technologiczne w oddziałach wielkich pieców, stalowniach i walcowniach.

Na wyjątkowo wysokim poziomie mechanizacji stoją w ZSRR roboty budowlane. Na budowie wielkich obiektów hydrotechnicznych (Kujbyszewska i Stalingradzka elektrownie wodne na Woldze) zmechanizowano 97 proc. robót ziemnych i 98 proc. robót betonarskich.

Już w okresie czwartej pięcioletki radzieccy konstruktorzy maszyn zaprojektowali,

wykonali i oddali do użytku około 220 nowych podstawowych typów maszyn, mających służyć mechanizacji pracy przy robotach budowlanych.

Oto np. jedna z tych maszyn — gigantyczna koparka pompowa o wydajności 1000 m sześć. ziemi na godzinę. W ciągu roku koparka ta może wydobyć ponad 3 miliony m sześć. ziemi, przetrząsnąć ją na odległość 4 km i namulić na tacie. Zastępuje ona pracę 35 tysięcy robotników i 15 tys. koni. Dzieła siatki tego rodzaju maszyn pracują obecnie na wielkich budowach stalnowskich.

Mechanizacja produkcji ściśle łączy się z automatyzacją procesów sterowania i kontroli. Mechanizacja zwalnia robotnika od wysiłku fizycznego, pozostawiając mu tylko funkcję kierowania mechanizmami, automatyzacja zaś wydatnie ułatwia robotnikowi to kierowanie. W fabrykach radzieckich coraz szerzej stosowane są obrabiarki wielonożowe i automatyczne linie obrabiarek.

W okresie powojennym robotnicy i inżynierowie ra-

dziecy stworzyli pierwszą na świecie całkowicie zautomatyzowaną fabrykę, produkującą tłoki do silników samochodowych; teraz w Związku Radzieckim czynne są już dwie fabryki tego rodzaju. Ludzi, którzy pracują w tej fabryce, nie można nazwać robotnikami w zwykłym znaczeniu tego słowa, ponieważ ich praca podobna jest pod wieloma względami do pracy inżynierów. Robotnicy tej fabryki-automatu jedynie doglądają pracy „mądrych“ maszyn, regulują bieg procesu produkcyjnego.

Obecnie w Związku Radzieckim opracowuje się projekty nowych fabryk-automatów, które będą produkować łożyska kulkowe, części samochodów, traktorów i maszyn rolniczych. Będzie to wymagało produkcji różnego rodzaju przyrządów. W okresie piątej pięcioletki produkcja przyrządów sterujących, kontrolnych, automatycznych i telemechanicznych wzrosnąć ma w przybliżeniu 2,7 raza.

Przemysł budowy maszyn, zaopatrujący w sprzęt techniczny wszystkie gałęzie go-

spodarki narodowej, stał się ogniskiem postępu technicznego, źródłem mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych we wszystkich dziedzinach produkcji. Przemysł budowy maszyn, a zwłaszcza jego trzon — przemysł budowy obrabiarek — były zawsze przedmiotem specjalnej uwagi ze strony rządu radzieckiego.

Szczególnie szybko rozwijał się przemysł budowy maszyn w okresie powojennym. Tabor maszynowy ZSRR zwiększył się w tym okresie 2,2 raza. W ciągu trzech ostatnich lat radziecki przemysł budowy maszyn skonstruował około 1.600 nowych typów maszyn i mechanizmów.

W myśl dyrektyw XIX Zjazdu Partii w ciągu piątej pięcioletki produkcja przemysłu budowy maszyn i obróbki metali zwiększy się w przybliżeniu dwukrotnie, przy czym produkcja wielkich obrabiarek do skrawania metali wzrośnie 2,6 raza, obrabiarek o zwiększonej precyzji — w przybliżeniu dwukrotnie, ciężkich młotów i pras — 8 razy. Znacznie wzrośnie produkcja obrabiarek wielonożowych, nowych linii automatycznych, budowa nowych fabryk-automatów.

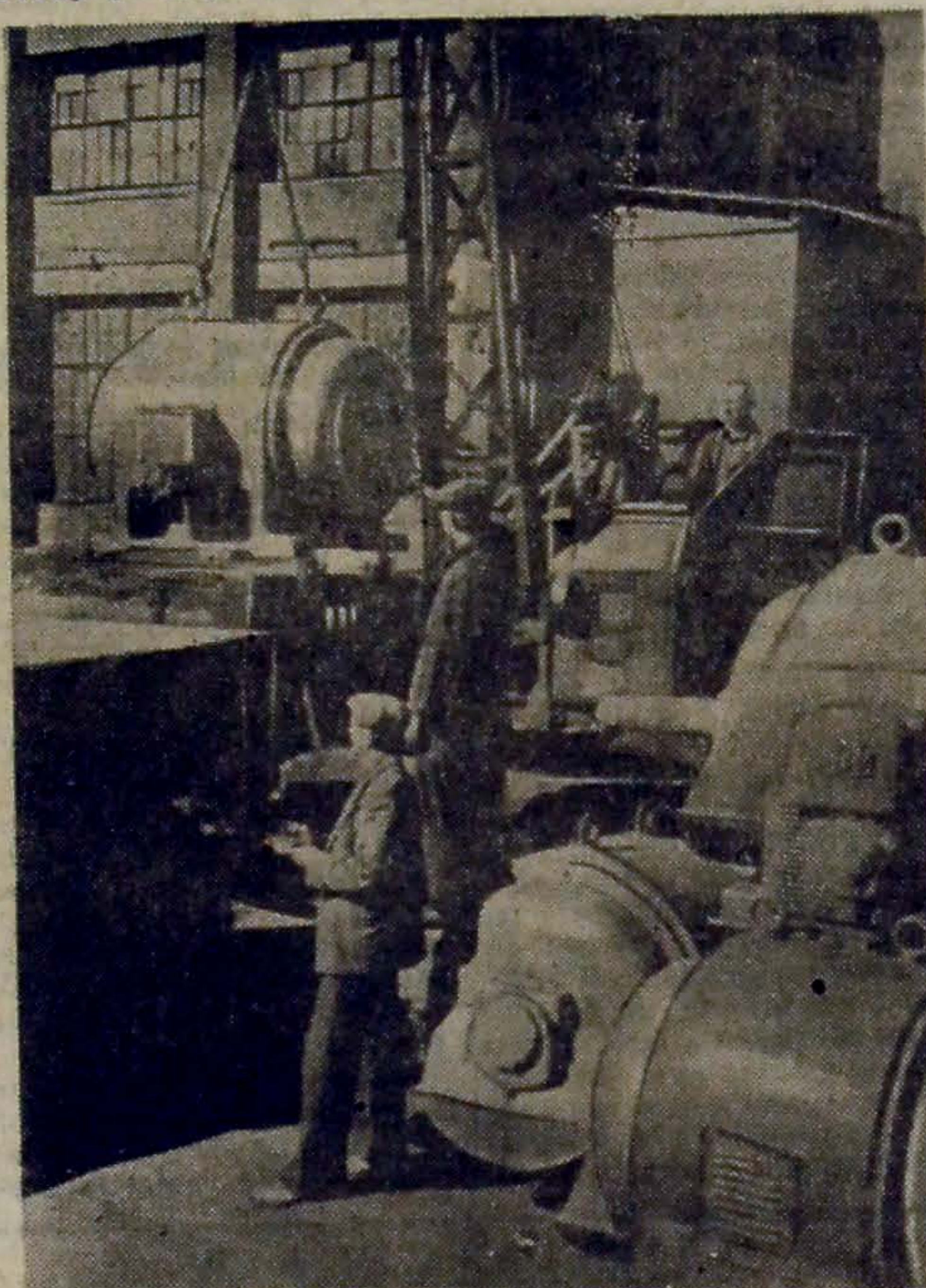
W okresie piątej pięcioletki produkcja przemysłu lekkiego i spożywczego ZSRR wzrosnąć ma co najmniej o 70 proc. Dlatego też przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego i spożywczego coraz obficiej będą zaopatrywane w wysokowydajne urządzenia, a przede wszystkim w maszyny automatyczne.

Przewidziany wzrost wydajności pracy w przemyśle wyniesie w ciągu piątej pięcioletki około 50 proc., a w budownictwie 55 proc.

Znacznym rozwój wszystkich gałęzi przemysłu budowy maszyn umożliwi zakończenie w zasadzie w ciągu piątej pięcioletki mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych w przemyśle i budownictwie, jak również automatyzację szeregu procesów produkcyjnych.

Będzie to dalszym krokiem na drodze zlikwidowania w ZSRR istotnych różnic między pracą fizyczną a umysłową.

M. Czetajew



Moskiewskie zakłady im. Włodzimierza Iłlicza pracują dla wielkich budów komunizmu. Fabryka przygotowuje wszelkiego rodzaju silniki dla wielkich budów, motory elektryczne i skomplikowane agregaty, stosowane w koczujących koparkach.

Na zdjęciu: Wysyłanie gotowych motorów elektrycznych dla Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. fot. — CAF.

Dar dzieci niemieckich



W Soplicowie pod Otwockiem prowadzony jest przez Ministerstwo Oświaty Państwowy Dom Dziecka. W domu tym pod opieką wykwalifikowanych sił przebywają sieroty po wojennych o wolność i demokrację. Dla dzieci najmłodszych prowadzone jest przedszkole, natomiast dzieci starsze uczęszczają do szkoły. Ostatnio dzieci otrzymały piękne zabawki i pomoce szkolne od dzieci niemieckich, sierot po wojennych w walce z faszyzmem. Na zdjęciu: Dzieci w wieku szkolnym odrabiają lekcje, mając pomocy szkolnych ofiarowanych przez dzieci niemieckie. CAF — fot. Baranowski

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Obóz łyżwiarski przed meczem z Węgrami

Do międzypaństwowego meczu z reprezentacją Węgier najlepsi nasi łyżwiarze w jeździe szybkiej i figurowej przygotowywać się będą na specjalnych obozach. Dla zawodników w jeździe szybkiej obóz zorganizowany zostanie w Zakopanem, a dla zawodników w jeździe figurowej w Katowicach. Obydwa obozy trwać będą od 2 do 15 stycznia 1953 r.

Na obóz dla zawodników w jeździe figurowej powołano kobiety — Bursche-Lindnerowa, Dąbrowska Hanna, Białous (CWKS), Macura, Jajszczok, Jankowska i Wawrzyński (Stal). Mężczyźni: Sojka (Stal), Osadnik, Koszyba (Budowlani), Szymocha i Ledwig (Górniki).

W obozie dla zawodników w jeździe szybkiej udział wezmą: kobiety — Niemczyk, Skrzetuska, Baudouin (CWKS), Potapowicz (Stal),

Głazewska (Ogniwo) i Podmokła (Gwardia). Mężczyźni: Rawski, Tkaczyk, Łagiewski, Szczepański (CWKS), Nykiel, Antosik (OWKS — Warszawa), Matuszewski, Walecki (Stal) i Magierowski (Kolejarz).

KULA ZWYCIĘŻYŁ

Konkurs skoków w Zakopanem

W piątek 26 bm. na Malej Krokwi w Zakopanem odbył się konkurs skoków z udziałem zawodników węgierskich i polskich. Spośród 32 startujących pierwsze miejsce zdobył Jan Kula (CWKS) uzyskując skoki 42,5 m. 43 m i 44 m i notę 321,4. Drugie miejsce zdobył Siczka-Gasienica (Gwardia — Zakopane), skoki 41,5 m. 44 m i 43 m, nota 308,5. Trzecim był Daniel Krzeptowski. Zawodnicy węgierscy uplasowali się na dalszych miejscach.

Konkurs rozegrano na ogół w dobrych warunkach śniegowych. Widoczność słaba na skutek gęstej mgły.

CDSA PROWADZI

Z hokejowych mistrzostw ZSRR

W finałowych rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR w hokeju prowadzi bez porażki zespół CDSA. Najgroźniejszymi konkurentami drużyny wojskowych są Skrzydła Sowietów (Moskwa) i zeszłoroczny mistrz — drużyna lotników WWS.

Wyniki ostatnich spotkań są następujące:

Dynamo (Moskwa) — Spartak (Moskwa) 11:2, Skrzydła Sowietów — Dynamo (Swierdłowski) 9:0, WWS — Chemik (okręg moskiewski) 9:3, CDSA — Dynamo (Leningrad) 6:1, Spartak (Moskwa) — Dynamo

(Swierdłowski) 6:3, WWS — Skrzydła Sowietów 3:3, CDSA — Dynamo (Moskwa) 9:2, Chemik — Leningradzki Dom Oficerów 2:12.

W MOSKWIE

Budowa krytej pływalni

Na terenach centralnego stadionu Dynamo w Moskwie rozpoczęto budowę krytej pływalni. Główny basen będzie miał 25 m długości i 5 m głębokości. Trybuny pomieszczą ponad tysiąc osób.



tłum. Alicja Tesarz

— No to co? — zapytał naiwnie Kurganow.

— Jak to „co“? Czyż nie potraficie pojąć, że nauka zagraniczna kapituluje wobec osiągnięć naszej techniczno-naukowej myśli, że zmuszona jest uznać nasze zdobycze w dziedzinie wykorzystywania energii słonecznej?

— Wy to tak rozumiecie? — zdziwił się Kurganow.

— A jakżeż to można zrozumieć inaczej? — zaperzył się Antoni Kiryłowicz i nawet uniósł się trochę z złości. — Nasz instytut powinien skorzystać z podobnej okazji i zrobić wszystko, żeby utrzymać palmę pierwszeństwa w zakresie wykorzystywania energii słonecznej za pomocą komórek fotoelektrycznej, a zamiast tego, zmuszając nas do zaprzestania nieomal wszystkich prac nad bateriami Astrowa i zając się urządzeniem kołchozów!

Eugeniusz ze zdumieniem patrzył na Saryczewa. Niezrozumiała była dla niego logika Antoniego Kiryłowicza; wydawało mu się, że już minęły te czasy, kiedy niektórzy radzieccy uczeni kornie chyliłi czoła przed zagranicznymi autorytetami, a okazuje się, że Saryczew był dumny ze wzmiarki o Astrowie w irańskim dzienniku i z umieszczenia jego nazwiska obok Orsona Klifforda.

Pozostawił bez odpowiedzi pytania Antoniego Kiryłowicza. Dużo wysiłku kosztowało go opanowanie się. Odwróciwszy się w stronę okna, patrzył rozróżniony na wirujące po szosie liście kłonu jesionowego i pędzone silnym podmuchem wiatru powyrwane z korzeniami krzaki piolunu i lukrecji.

Grzmiało jeszcze, ale deszczu nie było. Powietrze stało się gęste od pyłu. Huragan unosił z ziemi nie tylko piasek lecz i drobny żwir i chlostał nim karoserię auta

— Tam, za skałą, jest zadbane miejsce, — zwrócił się Asmar do Saryczewa. — Jeżeli chcecie, możemy przeczekać, ale naprawdę samochodowi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Jechałem już w gorszą pogodę.

— Nie interesują mnie twoje eskapady, — zachnął się Saryczew. — Przy twoim temperamencie wszystkie wariactwa są możliwe. Zatrzymaj wóz. Nie mamy po co gnać na złamanie karku.

Asmar podporządkował się rozkazowi Antoniego Kiryłowicza i przystanął za wysoką skałą. Eugeniusz wysiadł i z trwogą obserwował mknące po niebie obłoki, zakrywające chwilami pocemniałe od kurzu słońce.

— Jeżeli hamulec nie wytrzyma nasilenia wiatru — myślał zdenerwowany, — paraboloida zwróci się ku słońcu i zacznie nagrzewać kocioł, a w kotle prawie nie ma wody. Zamknęliśmy przecież rury doprowadzające...

— Zdaże się, że wiatr słabnie — zauważył Asmar. — Może pojeździemy?

Eugeniusz również odniósł takie wrażenie.

— Ależ z ciebie niespokojny duch, Asmarze — burknął Saryczew. — Zapuszczaj motor.

Kiedy wyjechali na szosę, nie ulegało wątpliwości, że burza się uspokaja, chociaż wicher w dalszym ciągu młotał opadłymi liśćmi i gałęziami chrustu.

Jazda ta trwała niedługo. Nagle auto zatrzymało się.

— Co się stało? — bąknął Saryczew, ale nie potrzebował czekać na odpowiedź szofera: cała płaszczyzna przed nimi była zalana wodą. — Czary jakieś, co? — zdziwił się Saryczew.

— Żadne czary, a zwyczajna powódź — powiedział Asmar. — W górach była ulewa i rzeka, przez którą powinniśmy przejechać, wylała. Teraz trzeba poczekać, aż wróci do swojego koryta. Asmar odprowadził samochód na bok i zgasił motor. Potem podszedł do skraju wody i zrobił znak.

— U nas to się często zdarza — dodał. — Kaukaskie rzeki są bardzo gwałtowne.

Czekali. Eugeniusz niecierpliwie wędrował tam i nazad. Saryczew został w wozie. Podniósł kołnierz, nasadził na oczy czapkę i prawdopodobnie zdrzemnął się.

Asmar, cały czas śledzący nakreślony znak u granicy wylewu, zawołał radośnie:

— Rzeka ma już dosyć spaceru, wraca do domu! Rzeczywiście woda zaczęła powoli opadać, pozostawiając po sobie kałuże w wyboinach asfaltu i mokry ślad na szarej wsłędzie szosy.

— Jedziemy? — zapytał Asmar, otwierając drzwiczki.

— Jedziemy — odparł Antoni Kiryłowicz.

WIECZOREM PO BURZY

Podjeżdżając do stacji eksperymentalnej, Kurganow ujrzał na błękitnym tle szczytów górskich oślepiające blaski swojej paraboloidy. Ogromna czaszą zwróconą ku słońcu lustrzaną powierzchnią, podtrzymywał wysoko nad ziemią stalowy maszt na żelbetonowym postumencie.

Saryczew zagadnął o coś Eugeniusza, ale ten był tak zaniepokojony jaśniejącą paraboloidą, że nawet nie zrozumiał, o co mu chodzi. Czuł bolesny ucisk serca, przewidywał nieszczęście. Chciał krzyknąć Asmarowi, żeby jechał szybciej, ale szofer sam puścił nagle wóz na pełny bieg.

Odwracając się do Kurganowa, powiedział wzburzony: — Nie denerwujcie się, Eugeniuszu Mikołajewiczu, w kotle na pewno jest znaczny zapas wody. A zresztą niewątpliwie, któryś z pracowników domyślił się, że trzeba otworzyć rury! Nie niepokoście się, bardzo was proszę...

Asmar starał się uspokoić Kurganowa, ale tak mu drżał głos, że to odniósł wręcz odwrotny skutek.

Wreszcie samochód przemknął obok kamiennego ogrodzenia stacji, minął ogromne szklane sekcje słonecznych grzejników wody i zatrzymał się przed domem Saryczewa. Eugeniusz wyskoczył z auta jednocześnie z Asmarem i obaj biegli na wysięgi w kierunku paraboloidy. Z daleka jednak Eugeniusz zauważył, że z helikopta nad lustrzanym zwierciadłem paraboloidy unosiła się para.

— A więc w kotle rzeczywiście jest woda, — pomyślał z ulgą.

Asmar już był przy rurach doprowadzających paraboloidy i uszczelniony wołał:

— Wszystko w porządku, Eugeniuszu Mikołajewiczu! Miałem rację — jest woda w kotle parowym.

Asmar dopiero teraz odetchnął, wytarł mokre czoło spoczone nie tyle od biegu, co ze zdenerwowania.

(Dalszy ciąg nastąpi)